IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 41)

z dnia 14 kwietnia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 41)

14 kwietnia 2021 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat funkcjonowania ustawy z dnia 20 lipca 2017 roku – Prawo wodne;

– informację na temat funkcjonowania ustawy z dnia 6 lipca 2016 r. o aktywizacji przemysłu okrętowego i przemysłów komplementarnych ze szczególnym uwzględnieniem beneficjentów ustawy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Witkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Woś** zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do spraw ochrony przed powodzią i suszą oraz **Robert Chciuk** zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do spraw usług wodnych, **Kinga Poprzycka-Harczuk** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Jakub Gogolewski** koordynator projektów Fundacji „Rozwój TAK – Odkrywki NIE".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska**, **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam posłów. Witam pana ministra Grzegorza Witkowskiego, panów prezesów Krzysztofa Wosia i Roberta Chciuka oraz pozostałych gości.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Przystępujemy zatem do stwierdzenia kworum. Proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku. Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dwa punkty, rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne oraz rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania ustawy z dnia 6 lipca 2016 r. o aktywizacji przemysłu okrętowego i przemysłów komplementarnych ze szczególnym uwzględnieniem beneficjentów ustawy. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie punktu pierwszego.

Halo, halo, czy pan minister Witkowski jest gotowy?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Grzegorz Witkowski:

Tak, tak, sekundkę. Już będę gotowy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Czekamy.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Jestem, jestem. Halo?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie ministrze, na razie czarno to widzę.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Może będzie dobrze.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Ale słyszymy pana, wobec czego proszę zaczynać referowanie. Może w międzyczasie obraz się pojawi.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Ja państwa dobrze widzę i słyszę, natomiast państwo rzeczywiście mnie nie widzą. Dobrze. Szanowny panie przewodniczący, dzień dobry. Szanowni państwo, reforma gospodarki wodnej w Polsce oraz uchwalenie nowej ustawy – Prawo wodne wynikały, jak wszyscy wiemy, z konieczności wdrożenia do naszego porządku prawnego unijnej dyrektywy tzw. ramowej dyrektywy wodnej z 2000 r. Obowiązek implementacji istniał od 2004 r., czyli od momentu akcesji Polski do Unii Europejskiej. W czerwcu 2008 r. Komisja Europejska przedstawiła Polsce zarzuty dotyczące nieprawidłowej transpozycji przepisów tejże dyrektywy. Stąd była konieczność uchwalenia nowego Prawa wodnego, zajęcia się kompleksowym zagospodarowaniem i ochroną wód. Trwało to w naszym państwie ponad 13 lat, ale dobrnęliśmy do końca. Wspólny uzysk, o ile już na początku mógłbym się pokusić o pewną ocenę, jest pozytywny, na co zwracają nam też uwagę nasi partnerzy unijni, mimo że naprawdę była (*niesłyszalne*) w naszym całym procedowaniu.

W ramach ustawy – Prawo wodne wdrożono wynikającą z ramowej dyrektywy wodnej zasadę zwrotu kosztów usług wodnych, co umożliwiło, można powiedzieć, że w ostatniej chwili, uruchomienie gigantycznych środków europejskich z perspektywy finansowej 2014–2020, w tym dużych środków na inwestycje przeciwpowodziowe. To po pierwsze. Po drugie, wprowadzono system zlewniowego zarządzania gospodarką wodną, poczynając od nadzorów wodnych, przez zarządy zlewni, regionalne zarządy gospodarki wodnej oraz dorzeczy, na Krajowym Zarządzie Gospodarki Wodnej i ministrze właściwym do spraw gospodarki wodnej kończąc.

Ponadto, co nie mniej ważne, ustawa – Prawo wodne zapewniła wykonanie wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2014 r. w sprawie niewłaściwej transpozycji przez Polskę przepisów dyrektywy z 1991 r. odnośnie do zanieczyszczeń powodowanych przez azotany pochodzenia rolniczego, tzw. dyrektywy azotanowej. Budziła ona wiele kontrowersji zwłaszcza wśród rolników, ale także naukowców, którzy stwierdzali, że gros zanieczyszczeń rzek, jak też Morza Bałtyckiego pochodzi właśnie z tych źródeł. W ustawie – Prawo wodne postanowiono, że program azotanowy obejmie cały obszar kraju, a nie – jak dotychczas – tylko jego część. Od lipca 2018 r. w całym kraju obowiązują nowe zasady i restrykcje.

Wreszcie ustawa – Prawo wodne wprowadziła przepisy zapewniające zarządzanie ryzykiem powodziowym i zagospodarowaniem przestrzennym w celu zapewniania ochrony ludności i mienia przed powodzią. Co to oznacza? Oznacza to, że (*niesłyszalne*) uwzględniane wielu dokumentach planistycznych. Na samorządy nałożono obowiązek sprawdzania miejscowych planów zagospodarowania z planami zarządzania ryzykiem powodziowym, które bardzo często są aktualizowane w zależności od potrzeb, od zmieniających się warunków. Przedmiotowe rozwiązania odnośnie do map gospodarowania ryzykiem miały na celu zapewnienie podejmowania działań prewencyjnych w zakresie ochrony przed powodzią przez przesądzenie warunków zabudowy i zagospodarowania terenu.

Szanowni państwo, ustawa – Prawo wodne w międzyczasie podlegała dwóm nowelizacjom. Wynikało to z tego, że zapóźnienia w tym obszarze były dosyć duże. Regionalne zarządy gospodarki wodnej nie zawsze wiedziały, jak w kompleksowy sposób do tego podchodzić. Nałożono także wiele opłat, wiele powinności, dokumentacji na odbiorców wody, na konsumentów, na przedsiębiorców. Nowelizacje brały się właśnie ze wsłuchiwania się w głosy przedsiębiorców, w głosy środowiska, izb wodno-kanalizacyjnych, które zgłaszały to, że w toku procedowania ustawy – Prawo wodne nie wszystkie ich postulaty zostały wzięte pod uwagę albo były to oczywiste oczywistości.

Celem pierwszej nowelizacji z 2018 r. było uproszczenie procesu inwestycyjnego oraz redukcja obciążeń administracyjnych. Nowelizacja zawierała rozwiązania prawne sprzy-

jające obniżeniu rygorów formalnych, czyli właśnie to, o czym mówiłem. Ograniczała także wymóg przedkładania danych i dokumentów, które już znajdowały się w posiadaniu odpowiednich organów. Nowelizacja z 2018 r. przewidywała także możliwość ustalania wysokości opłat za usługi wodne na podstawie oświadczeń składanych przez podmioty korzystające z usług wodnych. Okres przejściowy przedłużono do 2026 r., po którym ustalanie wysokości poboru wód i w konsekwencji wysokości opłaty miało następować na podstawie odczytów z przyrządów pomiarowych.

I trzeci oczywisty przepis. Wprowadzono zwolnienie z opłaty za usługę wodną, jeżeli jej wysokość nie przekracza 20 zł. Jest oczywiste, że koszt całego postępowania administracyjnego byłby większy niż uzysk z takiej opłaty. Wprowadzono także zmianę polegającą na rezygnacji z obowiązku uzyskiwania zgody właściwego ministra na rozporządzanie przez Wody Polskie mieniem Skarbu Państwa do kwoty 200 tys. zł, co zostało skopiowane z innych podmiotów, jak Lasy Państwowe czy Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Kolejna nowelizacja, z 2019 r, to, szanowni państwo, wprowadzenie finansowania z budżetu państwa działalności służb państwowych, takich jak państwowa służba hydrologiczno-meteorologiczna (*niesłyszalne*) budowli piętrzących. Tutaj także było to naprawienie początkowych błędów. Z analiz wynikało, że zapewnienie wskazanym służbom stabilnego finansowania, niezależnego od wyników finansowych Wód Polskich, wymaga pokrywania, finansowania kosztów ze środków budżetu państwa.

Wprowadzono również rozwiązania usprawniające decyzje administracyjne w zakresie wydawania zgód wodnoprawnych. Cały czas borykamy się z owymi pozwoleniami. Na początkowym etapie funkcjonowania ustawy ewidentnie dochodziło do pewnych zatorów związanych z wydawaniem pozwoleń wodnoprawnych. Nowe regulacje miały na celu przyspieszenie wydawania zgód również w przypadkach wymagających zgłoszenia, czyli w trybie milczącej zgody, co stanowiło znaczące usprawnienie.

Reasumując, szanowni państwo, uważam, że ustawa – Prawo wodne chociaż niedoskonała, ale co chwilę podlegająca nowelizacji, ewaluacji, pewnej ocenie zarówno na posiedzeniu Komisji, jak i przez codziennych praktyków, przedsiębiorców, odbiorców pokazuje, że zmierzyliśmy się z problemem, a dotyka on i w coraz większym stopniu będzie dotykał wszystkich, wydaje mi się, że w należyty sposób. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Ubolewam, że się nie widzimy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś zgłasza się do głosu?

Koordynator projektów Fundacji „Rozwój TAK – Odkrywki NIE" Jakub Gogolewski:

Dzień dobry. Jakub Gogolewski z Fundacji…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Zaraz, zaraz, powoli, powoli. Najpierw pani poseł Daria Gosek-Popiołek, a później pan.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dzień dobry. Proszę poczekać, tylko lekko przesunę córkę. Proszę mi wybaczyć…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pięknie. Dobrze pani wygląda.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

…ale dzieci nie chodzą do przedszkola. Panie przewodniczący, szanowni państwo, przepraszam. Wbrew przedstawionej informacji obowiązująca ustawa nie do końca spełnia swoje cele. Wiele z jej zapisów jest zapisami szkodliwymi, a wręcz uniemożliwiającymi skuteczną walkę z powodziami czy suszą. Podam tylko jeden przykład, a mianowicie obecne przepisy dopuszczają funkcjonowanie i obowiązywanie przestarzałych pozwoleń wodnoprawnych, wydanych kilkadziesiąt lat temu. Obowiązujący stan prawny umożliwia ich przedłużenie, automatyczne przedłużenie – bez jakiegokolwiek sposobu weryfikacji. Skutkiem tego może być to, że działają, powstają inwestycje, które od dawna nie powinny funkcjonować, dlatego że ich wpływ na stan wód jest szkodliwy. Zapis ten jest szkodliwy ze względu na ramową dyrektywę wodną, ponieważ utrudnia jej funkcjono-

wanie. Sprawia, że cele środowiskowe, które zakłada dyrektywa wodna nie są po prostu realizowane. Pokazuje to, że i ministerstwo, i Wody Polskie nie dostrzegają konieczności, potrzeby ochrony wód w przypadku suszy i kryzysu klimatycznego, bazują na rozwiązaniach starych, nieadekwatnych, nieaktualnych.

Dokładnie to samo widzimy, przyglądając się planom i działaniom związanym z zarządzeniem ryzykiem powodziowym, chociażby dla Małopolski. Chciałabym zwrócić uwagę na bardzo problematyczną inwestycję lokalizacji zbiorników na cieku Prądnik w otulinie Ojcowskiego Parku Narodowego. Inwestycja ta łączy się nie tylko ze zniszczeniem terenów bardzo cennych przyrodniczo, ale także ze zniszczeniem domów mieszkańców tamtej okolicy. Budzi to olbrzymi niepokój.

Na tej podstawie, ale także na podstawie funkcjonowania ustawy – Prawo wodne trochę widać, że de facto nie rozumiecie państwo, jak należy gospodarować wodami, nie szanujecie potrzeb wszystkich interesariuszy, mieszkańców, rolników, kwestii przyrody, nie rozumiecie powagi sytuacji, w jakiej się znajdujemy, jeżeli chodzi o zagrożenie suszą i powodziami. Wasze odpowiedzi są absolutnie nieadekwatne. Wobec tego chciałabym trochę odejść od opowieści o idealnej ustawie, która spełnia wszystkie wymogi ramowej dyrektywy wodnej, dlatego że tak po prostu nie jest. Dziękuję za głos.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, pani poseł. O głos proszę pana Jakuba Gogolewskiego, koordynatora z polskiej Fundacji „Rozwój TAK – Odkrywki NIE". Proszę bardzo.

Koordynator projektów Fundacji „Rozwój TAK – Odkrywki NIE" Jakub Gogolewski:

Dziękuję za głos. Przepraszam, wcześniej zrozumiałem, że głos został mi przydzielony. W zasadzie mam trzy pytania. Celem, jednym z głównym celów ustawy – Prawo wodne jest spełnienie celów ramowej dyrektywy wodnej. Polska przyjęła to prawodawstwo, wchodząc do Unii Europejskiej, dokonując akcesji. Ramowa dyrektywa wodna określa daty, kiedy cele mają zostać osiągnięte. Cel miał zostać osiągnięty do 2015 r. Teraz jest pierwszy okres derogacyjny. Druga derogacja, od której nie ma już przewidzianych odstępstw, możliwości zmiany celów jest do 2027 r. Tymczasem bardzo duża część aktów prawnych i innych polityk, które obecnie są przyjmowane w Polsce, w ogóle nie podlega sprawdzeniu pod kątem tego, czy sprzyjają one realizacji celów określonych przez ramową dyrektywę wodną, co powinna gwarantować ustawa – Prawo wodne.

Mam pytanie, czy polityka energetyczna państwa do 2040 r., która została niedawno przyjęta, została poddana kontroli pod kątem tego, w jaki sposób spełnia bądź nie spełnia, jak różne jej scenariusze spełniają cele ramowej dyrektywy wodnej, wypełniają kryteria, które są określone w ustawie – Prawo wodne. Jest to pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy przy sporządzaniu dokumentów strategicznych, które mieszczą się w horyzoncie pięciu, dziesięciu lat, sprawdza się, w jaki sposób określone scenariusze wpływają na dostępność zasobów wód, zwłaszcza podziemnych? Dlatego że ramowa dyrektywa wodna dotyczy nie tylko wód powierzchniowych, ale też podziemnych. Jednym z kryteriów jest niepogarszanie stanu ilościowego takich wód.

Bardzo konkretnym procesem, który się toczy, któremu jest poświęcane dużo uwagi medialnej, są negocjacje pomiędzy związkami zawodowymi, stroną społeczną a rządem dotyczące terminu i harmonogramu wygaszania kopalni węgla kamiennego. Różne harmonogramy będą miały różny wpływ na wody podziemne i powierzchniowe oraz ich odbudowę. Chodzi mi chociażby o wydzielenie aktywów węglowych czy Narodową Agencję Bezpieczeństwa Energetycznego.

Mam pytanie do pana ministra Grzegorza Witkowskiego, w jaki sposób wspomniane procesy, polityki są analizowane pod kątem ich wpływu na spełnienie bądź brak spełnienia przez Polskę celów ramowej dyrektywy wodnej. W jakim zakresie ustawa – Prawo wodne jest tutaj dobrym, pomagającym w tym instrumentem?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Serdecznie witam na sali panów posła Łąckiego i pana posła Wieczorka. Przepraszam, panie pośle Wieczorek, że zaczęliśmy, zanim pan przyszedł. Dobrze, dziękuję za wybaczenie. Czy pan minister chciałby się odnieść do zadanych pytań? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Tak. Dziękuję. Witam ponownie już na wizji. Zasadniczo nie zgadzam się z wystąpieniem pani poseł Gosek-Popiołek. Chodzi o skalę niezrozumienia ramowej dyrektywy wodnej, tego, do czego ona służy i do czego służy Prawo wodne. Ustawy – Prawo wodne nie przyjęliśmy w 2017 r. tylko po to, żeby oddalić groźbę jakichś kar Komisji Europejskiej związanych z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wynikało to z głębokiej potrzeby, która latami rodziła się w środowiskach ekologicznych, w środowiskach wodniackich, w środowiskach rybackich, w środowiskach, które żyją z wody, dla wody, które na co dzień są praktykami.

Poruszyła pani dwie sprawy, w tym sprawę starych pozwoleń wodnoprawnych. Zgoda, jest taka praktyka, taki przepis, który pozwala pozwolenia wodnoprawne wydane kilkanaście lat temu automatycznie przedłużać. Rozumiem, że pani postulat jest taki, żebyśmy co jakiś czas, nie wiem, co rok, co pięć lat, co dziesięć lat, dokonywali przeglądu gigantycznej liczby pozwoleń wodnoprawnych, żeby sprawdzić, jak stosunki wodne, stosunki społeczne, stosunki gospodarcze zmieniły się na danym terenie. W takim wypadku porzucilibyśmy postulaty innych środowisk, żeby usprawnić proces wydawania pozwoleń wodnoprawnych albo przyglądać się innym aspektom związanym z pozwoleniami wodnoprawnymi, aspektom społecznym, gospodarczym, lokalnym. Jest to jedna rzecz. Zawsze są to… Nie podała pani przykładu pozwolenia wodnoprawnego, które zostało wydane kilkadziesiąt lat temu, a które stoi w rażącej kolizji z obecną sytuacją. Być może takie pozwolenia są, osobiście ich nie znam. Myślę, że Wody Polskie mogą powiedzieć więcej na ten temat, dlatego że na co dzień zajmują się pozwoleniami. Być może otrzymują takie głosy.

Jeżeli chodzi o dolinę Prądnika, istotnie procesy planistyczne są prowadzone przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, ale jak się orientowałem, zagłębiając się dosyć wnikliwie w ten temat, przede wszystkim rodzaj i skala inwestycji jeszcze nie są potwierdzone. Po drugie, odbywa się to w pełnej współpracy ze środowiskiem samorządu lokalnego. Jak mówię, jest to pieśń przyszłości. Nie wiadomo, jaki charakter będzie miało tamto zabezpieczenie przeciwpowodziowe. Nie musi to być duża tama, może to być wał, ale nie chcę wypowiadać się na ten temat. Myślę, że pan prezes Woś ma tutaj więcej informacji. O ile dowiadywałem się na gorąco, jeszcze nic nie jest tam przesądzone. Przede wszystkim odbywa się to z poszanowaniem prawa lokalnej społeczności do dostępu do informacji odnośnie do inwestycji środowiskowych.

Pan Jakub Gogolewski pytał o koordynację polityk. Uczestniczyłem w kilku koordynacjach nie polityk, tylko ustaw, programów wieloletnich z Prawem wodnym. Rozumiem problem, który pan zgłasza. Rzeczywiście w pędzie inwestycyjnym, w pędzie rozwiązywania pewnych problemów klimatycznych, energetycznych związanych z węglem takie rzeczy mogą nam umykać. Dobrym przykładem jest tutaj Wielkopolska i Zespół Elektrowni „Pątnów-Adamów-Konin", elektrownia i kopania odkrywkowa Turów. Główną rolę w koordynacji polityki, we wskazywaniu Wodom Polskim zagrożeń, ryzyk związanych z takimi inwestycjami – razem w Wodami Polskimi prowadzi to generalny inspektor ochrony środowiska oraz wojewódzcy inspektorzy ochrony środowiska.

Do reszty pana wypowiedzi ciężko mi się odnieść, ponieważ to Ministerstwo Klimatu i Środowiska zarządza tego typu projektami. To tyle, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. O głos prosił pan dyrektor Paweł Jabłoński z Ministerstwa Infrastruktury. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Infrastruktury Paweł Jabłoński:

Dzień dobry, panie przewodniczący. Dzień dobry państwu. Chciałbym tylko uzupełnić wypowiedź pana ministra Grzegorza Witkowskiego w zakresie pytania pani poseł Darii Gosek-Popiołek, dotyczącego wydawania pozwoleń wodnoprawnych. Kwestię, którą poruszyła pani poseł, reguluje art. 414 ust. 2 ustawy – Prawo wodne. Stanowi on, że pozwolenia wodnoprawne nie wygasają, jeżeli zakład w terminie 90 dni przed upływem okresu, na jaki obowiązuje dane pozwolenie, złoży wniosek o ustalenie kolejnego

okresu obowiązywania pozwoleń. Do takiego wniosku, w oparciu o ust. 3, dołącza się operat, na podstawie którego wydano dotychczasowe pozwolenie wodnoprawne. W oparciu o ust. 6 Wody Polskie mają możliwość zbadania aktualności operatu wodnoprawnego. W przypadku stwierdzenia nieaktualności operatu mogą odmówić przedłużenia okresu obowiązywania pozwolenia wodnoprawnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana dyrektora Wojciecha Cela z Ministerstwa Infrastruktury.

Dyrektor Departamentu Orzecznictwa i Kontroli Gospodarowania Wodami Ministerstwa Infrastruktury Wojciech Cel:

Dziękuję, panie przewodniczący. Witam, szanowne grono. Jeżeli mogę, także chciałbym uzupełnić wypowiedź pana ministra Grzegorza Witkowskiego, dlatego że ja trochę inaczej zrozumiałem pytanie pani poseł. Jako dyrektor departamentu orzeczniczego chciałbym jedynie zaznaczyć, że jest także art. 411 Prawa wodnego, który pokazuje nam, że pozwolenia wodnoprawne, które zostały odziedziczone przez następców prawnych, muszą także uzyskać decyzję, w treści której jest przejęcie praw i obowiązków. Nie jest zatem tak, że Wody Polskie uzyskały zbiór pozwoleń wodnoprawnych, które w żaden sposób nie są przeglądane. Chciałbym tylko zaznaczyć, że pozwolenia wodnoprawne po to, żeby Wody Polskie mogły się nimi posługiwać, powinny przejść przez departament orzeczniczy, powinien być złożony wniosek i odpowiednie dokumenty. Minister właściwy do spraw gospodarki wodnej powinien wydać odpowiednią decyzję potwierdzającą przejęcie praw i obowiązków wynikających z pozwolenia wodnoprawnego, które było wydane przed powstaniem Wód Polskich. Jeżeli dobrze zrozumiałem pytanie pani poseł, chciałbym odpowiedzieć w ten sposób. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Przechodzimy do realizacji punktu drugiego, rozpatrzenia informacji na temat funkcjonowania ustawy z 6 lipca 2016 r. o aktywizacji przemysłu okrętowego i przemysłów komplementarnych ze szczególnym uwzględnieniem beneficjentów ustawy. Bardzo proszę pana ministra o informację.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ustawę z dnia 6 lipca 2016 r. o aktywizacji przemysłu okrętowego i przemysłów komplementarnych, jak wskazywaliśmy na to od początku i jak można ją ocenić po niespełna już pięciu latach, należy rozpatrywać jako element systemowy szerszych działań na rzecz przemysłu stoczniowego i jednocześnie ważną część projektu pod tytułem (*niesłyszalne*) zapisanego w „Strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju". Głównym celem, oczekiwanym skutkiem wprowadzenia ustawy był i dalej jest rozwój przemysłu stoczniowego w Polsce, a w szczególności rozwój naukowych ośrodków badawczo-rozwojowych, wzrost zatrudnienia w branży stoczniowej, zagwarantowanie konkurencyjnych zasad funkcjonowania polskiego przemysłu okrętowego. W tym kontekście, zapisanym wprost w ocenie skutków regulacji, myślę, że ustawa spełniła swoje zadanie w tym sensie, że dała możliwość, wprowadziła zerowy VAT na elementy w przemyśle stoczniowym, na elementy wyposażenia statków. Jest tu wymieniona cała lista. Macie to państwo w materiałach, oczywiście mogę je enumeratywnie przeczytać, ale myślę, że każdy to dostał.

Chciałbym się skupić na tym, co jest teraz, ponieważ myślę, że będzie to najlepszym miernikiem tego, jak działa ustawa. Analizując sytuację w branży, warto zwrócić uwagę na kilka uniwersalnych parametrów, między innymi takich, jak branża jest postrzegana przez inwestorów, jakie tendencje są obserwowane w zatrudnieniu i poziomie wynagrodzeń, a także w całokształcie przychodów. Dzięki temu możliwe jest porównywanie branż między sobą oraz stwierdzenie, czy ustawa chociażby w jakimś stopniu była pomocna, czy nie była pomocna. Oczywiście przestrzegam przed pokusą pytań, ile statków wybudowaliście dzięki ustawie albo ile zarobiła dana firma dzięki ustawie. Na branżę, przemysł

stoczniowy, przemysł okrętowy, szczególnie w Polsce, ciężko bezpośrednio wskazać, ale możemy zaobserwować trendy.

Dramatyczne załamanie poziomu zatrudnienia w przemyśle stoczniowym w Polsce o blisko 30%, o około 30% nastąpiło w 2009 r. i było skutkiem likwidacji dwóch największych polskich stoczni – w Gdyni i Szczecinie. Dla przypomnienia – likwidacja wynikała wprost z decyzji Komisji Europejskiej z 6 listopada 2008 r., a potem z tzw. specustawy kompensacyjnej.

Szanowni państwo, po 2009 r. obserwowany jest stopniowy wzrost zatrudnienia w przemyśle stoczniowym z chwilowym załamaniem się w 2015 r. Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, które państwo także mają, od roku 2015 obserwujemy znaczący wzrost zatrudnienia w branży stoczniowej. W sumie od pięciu lat, odkąd funkcjonuje ustawa, branża jest oceniana w stabilny sposób, w taki sposób, który generuje przychody. W 2009 r. poziom zatrudnienia spadł do 23 tys. zatrudnionych. W 2019 r. było to już 37 tys. zatrudnionych. Widzimy zatem znaczący wzrost zatrudnienia.

Ponad 90% całkowitych przychodów sektora stoczniowego w Polsce realizowane jest przez podmioty prywatne, dlatego przedsiębiorstwa, po to żeby zwiększyć zatrudnienie, muszą posiadać stabilny portfel zamówień oraz oferować atrakcyjne poziomy wynagrodzenia. Tutaj jest nieco gorzej, ale jest to efekt załamania się całego światowego rynku zamówień nowych budów. Od kilku lat królują w branży remonty i przebudowy. Dlatego bardzo dobrze, że polskie stocznie prywatne, podmioty prywatne, ale także w jakimś stopniu stocznie z udziałem Skarbu Państwa uczestniczą w tym portfelu. Jest on bardzo mały. Nie przekracza 10% całego portfela przychodów branży stoczniowej w Polsce, ale stanowi dobre uzupełnienie.

Może jeszcze powiem o przeciętnym wynagrodzeniu, jak się kształtowało w poszczególnych latach w branży stoczniowej. O ile w roku 2016 wynosiło 5300 zł, o tyle przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w roku 2019 to już 6200 zł. Wzrosty są zauważalne.

W roku 2018 przychody sektora stoczniowego były najwyższe w całej historii i osiągnęły poziom prawie 11 mld zł. Przychody w roku 2019, czyli rok później, były jeszcze wyższe o ponad 10%, zbliżając się do 12 mld zł. Przychody zwiększyły się o ponad 1 mld zł.

Tworzenie przez przedsiębiorców nowych podmiotów gospodarczych jest efektem postrzegania i oceny atrakcyjności określonej branży. Pomiędzy rokiem 2015 a rokiem 2019 nastąpił przyrost o ponad 80% liczby spółek handlowych, które działają w przemyśle stoczniowym, przemyśle okrętowym w Polsce.

Złożoność sektora w Polsce, o czym wszyscy na forum Komisji wielokrotnie rozmawialiśmy, to złożoność struktury własnościowej. Model obecnej struktury przemysłu stoczniowego w Polsce zaczął się kształtować na początku lat dwutysięcznych, po prywatyzacji stoczni „Remontowa” i powołaniu do życia grupy Remontowa Holding. Ukształtował się docelowo po likwidacji dużych podmiotów w Gdyni i w Szczecinie. Obecnie ponad 90% całokształtu przychodów przemysłu stoczniowego w Polsce zapewniają firmy prywatne, zdominowane przez kapitał prywatny.

Reasumując, panie przewodniczący, chętnie odpowiem na pytania, tylko że za 15 minut chciałbym zostać zastąpiony przez dyrektora wydziału stoczniowego naszego ministerstwa. Reasumując myślę, że odczyty danych Głównego Urzędu Statystycznego w zakresie najwyższego od transformacji ustrojowej poziomu przychodów, a od 2001 r. poziomu zatrudnienia w branży stoczniowej dobrze potwierdzają tezę o pozytywnych trendach zachodzących w przemyśle stoczniowym w Polsce na przestrzeni ostatnich kilku lat, oczywiście zanim nastąpił wybuch pandemii, pomimo zmniejszonej liczby statków budowanych na nowo, czyli takich, które z pochylni w stoczni mogą być oddane do klienta. Cykl budowy statku od podpisania kontraktu do przekazania go armatorowi to proces trwający około trzech lat. Wzrost liczby statków w 2020 r. w porównaniu z rokiem 2019, czyli rok do roku, przy utrzymującym się wysokim poziomie liczby jednostek nie w pełni wyposażonych – jest to nasza największa bolączka w porównaniu z rokiem 2019, nie udało się nam jeszcze przezwyciężyć tego, że polskie stocznie specjalizują się w statkach specjalistycznych, ale też w kadłubach, które są budowane – myślę,

że jest widocznym efektem ustawy stoczniowej. Beneficjenci, których można wskazać, to ci wszyscy, którzy kooperują ze stoczniami, kooperują z armatorami.

Jeszcze raz na koniec myślę, iż dobrym prognostykiem na przyszłość jest również przyjęcie ustawy offshore'owej i bardzo duże zainteresowanie się podmiotami zagranicznymi w polskich stoczniach, jeżeli chodzi o statki jack-up, fundamenty wież wiatrowych, turbiny, instalowanie, wykorzystanie nieruchomości portowych na polskim wybrzeżu, szczególnie w Zatoce Gdańskiej do prowadzenia biznesu, który – przypominam – będzie wart kilkadziesiąt miliardów złotych w ciągu najbliższych kilku lat.

Reasumując, przemysł stoczniowy i technologie morskie w Polsce w ostatnich latach wykazywały dużą umiejętność dostosowania się do zmiennych warunków rynkowych na całym świecie. Odczyty GUS-u w mojej ocenie potwierdzają tezę o pozytywnych trendach makroekonomicznych. Oczywiście mówię o okresie rok temu, przed wystąpieniem pandemii. Przed pandemią trendy te były zauważalne. Sytuacja na całym świecie, jeżeli chodzi o przemysł stoczniowy, jest dramatyczna. Armatorzy porzucają zamówione wcześniej zlecenia. Wydaje się, że na razie tylko stocznie dalekowschodnie jakoś zaczynają się odbijać z dołka. Uważam, że statki specjalistyczne i przemysł offshore'owy w najbliższym czasie będą stanowiły dużą dźwignię, lewar dla polskiego przemysłu stoczniowego. Bardzo dziękuję za głos.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, panie ministrze, za informacje o rozkwicie przemysłu okrętowego i przemysłów komplementarnych pod rządami ustawy z 16 lipca 2016 r. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Wieczorek, później pan poseł Łącki.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, gdybym był złośliwy, zapytałbym, czy mówi pan o ustawie w Polsce, czy w jakimś innym kraju, ale że nie jestem złośliwy…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Już to powiedziałem.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

…nie będę zadawał takiego pytania. Po prostu zapraszam pana ministra do województwa zachodniopomorskiego, do Szczecina. Niech pan przyjedzie do stoczni Gryfia, która właśnie likwiduje swój zakład w Świnoujściu. Niech pan zobaczy najnowsze technologie w fabryce ST3, którą w tej chwili zarządza syndyk, która mówiąc krótko, upadła. Była to fabryka wybudowana za 500 mln zł po to, żeby budować podstawy do elektrowni wiatrowych na morzu. Niech pan pojedzie na tereny stoczni szczecińskiej i zobaczy degradację, majątek, który ulega degradacji. Wtedy rzeczywiście możemy rozmawiać o rozwoju przemysłu stoczniowego, a raczej o niedorozwoju czy wręcz upadku. Możecie państwo ładnie mówić, ładnie lukrować, jak pięknie wszystko się rozwija, ale tak nie jest.

Mam pytanie dotyczące dokumentu. Pan minister powiedział, żeby lepiej nie pytać, ile statków wybudowano dzięki ustawie. Rozumiem, że odpowiedzi na ten temat nie będzie. Wobec tego proszę przynajmniej o informację, ile statków wybudowały stocznie państwowe. W końcu, panie ministrze, jest pan przedstawicielem rządu. Od właściciela stoczni państwowych chciałbym się dowiedzieć, ile statków wybudowały stocznie państwowe. Ile ze zgód, które są wskazane w dokumencie, ile z 92 certyfikatów, które zostały wydane jako rozpoczęcie budowy statków, jest certyfikatów dla państwowych stoczni?

Ostatnia kwestia to kwestia finansowa. Czy ministerstwo ma dane dotyczące tego, jaka jest skala finansowa wykorzystania ustawy przez poszczególne podmioty? Mówię tutaj o zwolnieniu z VAT-u. Da to informację o rzeczywistych obrotach, o rzeczywistych przychodach firm z branży stoczniowej. Mówiąc krótko, jaka kwota nie wpłynęła do Skarbu Państwa ze względu na to, że działalność stoczniowa była zwolniona, miała zerową stawkę podatku VAT? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Łącki. Następnie pan poseł Aziewicz.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie ministrze, nawet jeżeli pan prosił, mówił, żeby nie pytać o budowę statków, to zastanawiam się, o co mamy pytać. Czy mamy pytać na przykład o statki kosmiczne wybudowane dzięki owej ustawie? Ustawa jest napisana po to, żeby budować statki morskie w polskich stoczniach. Przyłączam się do wszystkich pytań pana posła Wieczorka, dlatego że o nic więcej nie można tutaj pytać. Jak już będzie pan miał wskaźniki dotyczące stoczni państwowych, bardzo łatwo będzie odjąć to od całości i podać nam, ile również stoczni prywatnych i w jakich kwotach skorzystało z dobrodziejstw ustawy. Czy w związku z ustawą udało im się coś wybudować? A po to, żeby jeszcze doprecyzować informacje na temat stoczni państwowych i podmiotów zamawiających państwowych, chciałbym się dowiedzieć, czy statki, hydrografy w Gdańsku, które zamawiał na przykład Urząd Morski w Szczecinie, skorzystały ze wsparcia ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tadeusz Aziewicz ma głos.

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie podsekretarzu, wysłuchałem informacji przedstawionej przed chwilą. Porównuję ją z tym, co posiadam w notatkach i w świeżej pamięci, z tym, co w momencie wprowadzania projektu do Sejmu opowiadał pan minister Gróbarczyk. Pamiętam, że ustawa miała być kołem zamachowym całej polskiej gospodarki. Pamiętam, że według szacunków resortu już po roku miała przynieść zwiększenie obrotów na zakup części do budowy statków o około 2 mld zł, a w stoczniach powiększenie zatrudnienia o około 5 tys. pracowników. Głównym narzędziem, głównym środkiem pomocowym był zryczałtowany podatek od wartości sprzedanej produkcji w przemyśle stoczniowym. Pan minister Gróbarczyk zapewniał nas, że jest w stałym dobrym kontakcie z Komisją Europejską i nie widzi większych problemów z przekonaniem Komisji do tego, żeby ów środek pomocowy był stosowany w naszym prawie.

Koń jaki jest, każdy widzi. Oczywiście sektor prywatny w przemyśle stoczniowym radził sobie nie najgorzej generalnie już przed waszym dojściem do władzy. Atakowaliście poprzedników, posługując się hasłami „stocznie w ruinie" itd. Rozumiem, że generalnie chodziło o stocznie państwowe. W mojej ocenie, według wieści, które posiadam, po pięciu latach waszych rządów stocznie są w dużo głębszym upadku, niż były w momencie, kiedy te rządy przejmowaliście. Cały proces odbudowy przemysłu stoczniowego okazał się kompletnym fiaskiem, o czym przypominają koledzy z Pomorza Zachodniego.

Od dłuższego czasu na forum Komisji zadaję zupełnie podstawowe pytanie, jeżeli chcemy oceniać sytuację w branży. Zadaję pytanie o wyniki spółek zależnych od Skarbu Państwa. Mniej więcej wiemy, jakie są owe wyniki. W każdej ze stoczni jest dramat. Uważam, że pan podsekretarz, przygotowując się na spotkanie z Wysoką Komisją, jest zobowiązany do tego, żeby przedstawić informacje, które umożliwią nam podejmowanie ocen w oparciu o konkretne liczby.

Pytanie takie pozwoliłem sobie zadać na poprzednim posiedzeniu Komisji, kiedy rozmawialiśmy o przemyśle stoczniowym. W tamtym czasie reprezentantem rządu był urzędnik na poziomie dyrektora departamentu. Zadałem pytania o sytuację, wyniki finansowe konkretnych spółek. Pytałem, ile stocznię Nauta kosztowało to, że za rządów Prawa i Sprawiedliwości przewrócił się tam dok razem ze statkiem. Pytałem o obecność w radzie Stoczni Wojennej młodego człowieka, byłego ceremoniarza z kościoła na Karwinach. Zastanawiałem się, w czym taka osoba, osoba o tak małym dorobku, dwudziestoośmioletnia, o stażu bez żadnych funkcji kierowniczych, jest w stanie pomóc stoczni. Na wniosek pana przewodniczącego Sawickiego została udzielona odpowiedź na piśmie, gdyż wspomniany dyrektor nie był w stanie odpowiedzieć na te pytania. Odpowiedź była taka, że pan minister Gróbarczyk nie zajmuje się stoczniami i wobec tego żebym zwrócił się do pana ministra Sasina.

W związku z tym mam poczucie, że nasza Komisja nie jest do końca traktowana poważnie. Każdy z panów, który tutaj występuje, występuje w imieniu rządu. To pana obowiązkiem jest przygotować informację rządu, kompleksową i pełną informację, a nie odsyłać nas od Annasza do Kajfasza. Jeżeli mamy rozmawiać konkretnie o przemyśle

stoczniowym, to wydaje mi się, że oczywistym jest żądanie przedstawienia informacji o spółkach zależnych od Skarbu Państwa, o ich kondycji, dlatego że je również obowiązuje, dotyka ustawa, o której dzisiaj rozmawiamy. Po raz kolejny przypominam i wnoszę o takie informacje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chciałby się odnieść do wypowiedzi? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Tak. Dziękuję bardzo za pytania. Diametralnie nie zgadzam się z moim bezpośrednim przedmówcą, panem posłem Aziewiczem, że stocznie państwowe, przemysł stoczniowy po pięciu latach naszych rządów jest w większej ruinie.

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Policzmy to.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Bardzo częste wizyty na Pomorzu Zachodnim czy to w stoczni Gryfia, czy to w stoczni szczecińskiej pokazują, jak wygląda tam praca, jak rozwija się rynek remontów dla armatorów państwowych, czy to masowców Polskiej Żeglugi Morskiej, czy to promów Polskiej Żeglugi Bałtyckiej, jak rozwija się zarówno na Pomorzu Zachodnim, jak i w Trójmieście. Jesteśmy atakowani także za to, że do prywatnych stoczni wpuszczamy państwowe statki na remonty.

Po drugie, ustawa o przemyśle stoczniowym i przemysłach komplementarnych nie była adresowana tylko i wyłącznie do stoczni państwowych…

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Ale do nich też.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

…ale także do stoczni prywatnych. Stąd odpowiadam panu posłowi Wieczorkowi na pytanie o skalę finansowania na podstawie ustawy. Nie tak dawno zwróciliśmy się do Krajowej Administracji Skarbowej o najnowsze wyciągi, jak to wygląda w przypadku konkretnych beneficjentów – tak został określony przedmiot dzisiejszego posiedzenia Komisji – żebyśmy byli przygotowani. Proszę zatem nie mówić, panie pośle, że odsyłamy od Annasza do Kajfasza…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie ministrze, gdzieś pana wcięło. Miejmy nadzieję, że internet nie wessał. Być może czas przewidziany na posiedzenie Komisji… Drodzy państwo, pytania zostały zadane. Pan minister udzielił wyczerpującej odpowiedzi.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Niech udzieli na piśmie.

Poseł Artur Łącki (KO):

Dobrze by było dopisać, że chcielibyśmy uzyskać odpowiedzi na piśmie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Wystąpimy o udzielenie jeszcze odpowiedzi pisemnych dotyczących pytań panów posłów.

W związku z trudnościami technicznymi i mimo wszystko wyczerpaniem porządku dziennego dziękuję – zamykam posiedzenie Komisji. Dziękujemy. Zamykam posiedzenie Komisji.

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Co się stało?

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Panie przewodniczący, co się stało?

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Mieliśmy trudności techniczne. Pan minister udzielił wyczerpujących odpowiedzi. W pozostałych sprawach, w których macie państwo wątpliwości, zostaną udzielone odpowiedzi na piśmie. Występujemy o to do pana ministra.

Poseł Tadeusz Aziewicz (KO):

Wnoszę o wyniki spółek stoczniowych, póki pamiętam.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dobrze. To również uwzględnimy w zapytaniu pisemnym. Oczekujemy na udzielenie odpowiedzi na piśmie. Posiedzenie Komisji już zamknąłem. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Dziękuję.